



<kliknij by zobaczyć galerię>

Pewnego jesiennego dnia, gdy wszyscy siedzieliśmy na lekcji i odliczaliśmy minuty do dzwonka, nasza Pani zaczęła nam mówić o jednodniowej szkolnej wycieczce do Białegostoku. Jak tylko usłyszeliśmy słowo „wyprawa”, zaświeciły nam się oczy i wyteżyliśmy słuch. Dowiedzieliśmy się, jakie atrakcje czekają na nas w stolicy Podlasia. Mieliśmy tam wyruszyć razem z uczniami z humanistycznej klasy. Przez kolejne tygodnie odliczaliśmy dni do upragnionego wyjazdu. Ostatnia doba oczekiwania była najgorsza. Sekundy ciągnęły się jak minuty, minuty jak godziny, a godziny były niczym wieczność.

10 października pojechaliśmy na wycieczkę edukacyjną do Białegostoku, której celem było obejrzenie spektaklu w Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki oraz zwiedzanie ciekawych zabytków w tym mieście. Kierowniczką wyprawy została Pani Bogumiła Makola, a wspierała ją Pani Agnieszka Śnieżyńska i Pan Józef Jankowski.

O szóstej rano zadzwonił mój budzik. Z niedowierzaniem spojrzałam w kalendarz. Zaczęłam krzątać się po domu jak opętana. Co chwilę sprawdzałam plecak, bo bałam się, że czegoś zapomnę. Kiedy tylko z koleżankami dotarliśmy pod szkołę, zaczęliśmy rozmyślać, jak to będzie na tej naszej pierwszej gimnazjalnej wycieczce.

W autokarze zasiedli uczniowie klasy I c, II c i II b. W czasie podróży dużo osób spało, gdyż, jak dla nas, była to wczesna godzina. Pierwszym punktem naszego planu okazało się zwiedzanie

Muzeum Wojska Polskiego . Nasza grupa trafiła na bardzo miłą przewodniczkę. Wgłębialiśmy się w historię Białegostoku, oglądając kolejne wystawy. Podziwialiśmy autentyczne części czołgu, broń i inne wojenne eksponaty związane z walkami na tych ziemiach. Dowiedzieliśmy się wiele o zmianach w umundurowaniu. Zdziwiliśmy się na widok dawnego telefonu. W tamtych czasach było to ogromne pudło z parometrową anteną. W kolejnych salach mogliśmy również posłuchać dawnych piosenek i opowieści osób walczących podczas II wojny światowej. Zobaczyliśmy też makietę domu, w jakim mieszkało na Syberii i film dotyczący masowych wywózek Polaków. To była fascynująca lekcja historii. Jeszcze długo rozmawialiśmy o zawilej historii Białostocczyzny.

Następnym przystankiem było kryte lodowisko, na które poszła ponad połowa całej grupy, ze mną włącznie, pod opieką Pani Bogumiły Makoli. Reszta wycieczkowiczów razem z Panią Agnieszką Śnieżyńską postanowiła zwiedzić Planty i deptak w centrum miasta. Na miejscu kupiliśmy bilety i wypożyczyliśmy łyżwy. Na początku wiele osób się przewracało, jednak później zaczęliśmy pędzić niczym profesjonaliści. Bawiliśmy się w berka i w cztery kąty. Po wyczerpującej zabawie wyruszyliśmy na poszukiwanie restauracji. Większość poszła na pizzę, a niektórzy do baru mlecznego.

Następnym punktem programu było zwiedzanie Pałacu Branickich i Muzeum Historii Medycyny i Farmacji. Mogliśmy podziwiać zdobioną licznymi obrazami salę konferencyjną, w której kiedyś odbywały się bale. Odwiedziliśmy starą aptekę wyposażoną w oryginalne meble apteczne pełne tajemniczych medykamentów. Widzieliśmy dawny gabinet stomatologiczny, szpital polowy, gabinet lekarski. Z mieszanymi uczuciami przyglądaliśmy się ludzkim organom umieszczonym w słoikach.

Po zwiedzaniu zabytków przenieśliśmy się do Galerii Arsenał na multimedialną wystawę pt. „Pozbawienie”. Oglądaliśmy prace 27 artystów z całego świata dotyczące migracji i problemów stąd wynikających, dotyczących np. ograniczenia praw obywatelskich, rozłąki z bliskimi, barier językowych, konfliktu tożsamości. Przy okazji nieco odpoczęliśmy po wielogodzinnym marszu.

Potem mieliśmy wolną chwilę i całą klasą bawiliśmy się w parku. Rzucaliśmy się liśćmi, zbiegaliśmy z górki i podziwialiśmy piękne ogrody. Nim się obejrzelśmy, już musieliśmy wyruszyć do Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki na sztukę pt. „Emigranci”. Przedstawienie w zabawny sposób opowiadało o życiu dwóch emigrantów z krajów systemu totalitarnego (zarobkowego i politycznego), którzy, skazani na siebie w małym pokoiku gdzieś na Zachodzie, nie mogą się porozumieć. Doskonałą grę aktorów nagrodziliśmy gromkimi brawami.

Po przedstawieniu niestety musieliśmy już wracać do autokaru. W drodze powrotnej śpiewaliśmy piosenki, słuchaliśmy muzyki i śmialiśmy się do łez. W Olecku byliśmy ok. 22.

Na wycieczce nie było czasu na nudę. Poszerzaliśmy naszą wiedzę, uwrażliwialiśmy się podczas spektaklu i wystawy, ćwiczyliśmy nasze umiejętności łyżwiarskie. To niewątpliwie najlepsza szkolna wyprawa, w jakiej dotąd uczestniczyłam.

Ada Stachelek kl. I c